

Współczesna rewitalizacja wierzeń religijnych

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Rewolucja Francuska to idealizm rodem z Rousseau uzbrojony
w topór pożyczony od oprawców nocy z św. Bartłomieja.*

Edgar Quinet

Mit w sensie przedmiotowym to opowiadanie udratyzowane, często symboliczne, wyrażające ludzkie doświadczenie świata jako rzeczywistość sakralną. Objawia modele wszelkich obrzędów i ludzkiej działalności w których doznaje się religijnego (lub quasi-religijnego) doświadczenia świata.

W języku potocznym mit jest synonimem fikcji, tego co nieprawdziwe, nierealne, irracjonalne. Mit od XIX wieku - wieku ewolucjonizmu, rozwoju nauki i techniki - postrzegany zostaje jako coś przed-naukowego, nie nowoczesny sposób myślenia, nie modernistyczną i zacofaną formę odbioru (oraz jej opisu) rzeczywistości.

We współczesnym religioznawstwie — gdyż to pojęcie immanentne tej dziedzinie wiedzy — dominuje nurt rewaloryzacji mitu. Przyczyniły się do tego zapewne w dużej mierze badania K.G.Junga i jego szkoły, wykazujące na zakorzenienie mitu jako postawy w najgłębszych pokładach psychiki ludzkiej. Także postęp w naukach antropologicznych pozwolił na zmianę stosunku do mitu jako określonej kategorii.

Jak zauważa jeden z największych teologów katolickich XX wieku K.Rahner pojęcie mitu nierozdzielnie jest związane z językiem religijnym i ze zrozumieniem egzystencji człowieka. Każde pojęcie odpowiadające o rzeczywistości metafizycznej bądź religijnej jako leżącej poza sferą bezpośredniego doświadczenia musi się posługiwać wyobrażeniami, które nie są pierwotnymi wyrazami tej rzeczywistości, ale które pochodzą z innego źródła. Jeżeli przyjmujemy następnie, że to wyobrażenie nie jest statycznym obrazem ale ma charakter wyobrażenia dramatycznego, wydarzeniowego albo przynajmniej może się w tych kierunkach rozwinąć tak, iż można je nazywać wyobrażeniem mitycznym, to w takim przypadku każda wypowiedź metafizyczna albo religijna musi mieć charakter mityczny lub podlegać interpretacji w terminach i kontekście mitu.

Mit jako rzeczywistość żywa i przeżywana podlega podobnie jak samo zjawisko religii, deformującym procesom historycznym, społecznym, kulturowym itd. Mit w ich wyniku zdegradowany zostaje do rzędu pewnego rodzaju literatury, nie branego całkiem serio. Zdaniem niektórych religioznawców ostatnim stadium degradacji mitu stanowią opowiadania folklorystyczne, klechdy i baśnie ludowe. Realna obecność mitu i jego potrzeba w świadomości człowieka to także zainteresowania (tak dziś powszechne i masowe) chiromancją, kabałą, różnego rodzaju wróżbami, astrologią i zagadnieniami, których uosobieniem są liczni *szamani* ludzkich dusz i umysłów tacy jak np. A. Kaszpirowski.

Mity uporządkowane i zebrane w jedną całość — jako mitologia (czyli system interpretowania i opisu rzeczywistości) — istnieją realnie w naszej świadomości, w naszej mowie, w naszych zachowaniach czy sposobie percepcji świata.

Obserwowany od dwóch, trzech dekad wyraźny renesans wierzeń religijnych na świecie, przypływ zainteresowania zagadnieniami metafizycznymi, irracjonalnymi, mitycznymi jest tego namacalnym faktem. To dotyczy głównie świata *nie-zachodniego* (Stara Unia Europejska i kilka krajów poradzieckiej strefy wpływów do 1989 r. — np. Czechy, Węgry, Estonia czy Łotwa — są, w jakimś stopniu wyłączone z procesów rewitalizujących irracjonalizm religijny, tu wyjątkiem). Cała reszta świata, łącznie z częścią środkowo-wschodnią Europy, wpadła jakby "w *stare koleiny myślowe*" , a podstawowe idee Oświecenia są tu w wyraźnym odwrocie. Na Zachodzie zresztą także

Upadek światowego systemu komunistycznego spowodował totalne odrzucenie idei postępu, rozwoju, określonego modelu modernizmu i tego wszystkiego co wiąże się z Oświeceniem. Siły konserwatywno-tradycjonalistyczne (w sferze kulturowo-cywilizacyjnej), a politycznie zdecydowanie prawicowe i ultra-prawicowe, uznały tę okoliczność za sposobność do *ostatecznego rozwiązania* i próbę powrotu do czasów i dekad dawno minionych, przed-nowoczesnych czyli *starych, dobrych*, uznanych za *złoty wiek* Europy ^[1](sezon królowania przez Wiktorię w Anglii, kanclerstwo Bismarcka w Niemczech, epoka cesarzy i królów, czas kolonii i podbojów coraz to nowych terytoriów, era supremacji tradycyjnej kultury „białego człowieka” — Europejczyka, chrześcijanina, niosącego na cały świat wartości wyższej cywilizacji, misji chrześcijańskich pod parasolem szybkostrzelnych karabinów i kanonierek, których tubylcy oraz autochtoni z tzw. III Świata ze zrozumielią względów

nie posiadali). No i jeszcze Średniowiecze — epoka chrześcijańskiej dominacji (i tym samym Kościoła rzymskiego) nad wszystkimi aspektami życia.

Od połowy lat 70-tych XX wieku trwał atak ideowo-kulturowy na osiągnięcia Oświecenia, a przede wszystkim na jego podstawowy epizod i ostoję jakim była bez wątpienia Rewolucja Francuska (z całym swoim dorobkiem — pozytywnym i negatywnym, jak zawsze zresztą w życiu). Ten atak i deprecjacja szły od początku (głównie) ze strony francuskiej prawicy i środowisk jawnie faszystujących bliskich katolickiemu montanizmowi (które nad Sekwaną i Rodanem zawsze były głośne i widoczne na scenie publicznej) przede wszystkim w sferze historiozofii, a kształtował się pod auspicjami zbiorowości bliskich (i dalszych) mentalnie R.Aronowi i F.Furetowi. Zapomniały one (i podobnie myślące koterie), że zarzucane powszechnie okrucieństwa i terror Rewolucji Francuskiej — zwłaszcza w czasach dyktatury jakobinów czy *termidorian* — (i wszystkich nowoczesnych rewolt, przewrotów, *komun* i rzezi w Europie) to pokłosie epoki wojen religijnych. Przecież "...bez cynizmu jaki cechował przez stulecia panowanie Burbonów w katolickiej Francji, nie byłaby do pomyslenia Rewolucja Francuska rozumiana jako podstawowa idea nowego humanizmu" [2].

Jak słusznie zauważa religioznawca i historyk G.Corm totalna dominacja w wiekach średnich chrześcijaństwa (a w zasadzie tradycji Judeo-chrześcijańskiej) w Europie to okres "*eschatologicznie i specyficznym pojmowanego czasu*" (ta forma percepcji i rozumienia czasu człowieka na ziemi *tu i teraz*, a nie jako *tymczasowość* przed wiecznością i *lepszym życiem w zaświatach* jest jeszcze nie dostatecznie uświadomiona po dziś dzień — zwłaszcza w krajach takich jak Polska — a wynika ona właśnie z tradycji oświeceniowej wedle której jednostka winna się w pełni samorealizować podczas bytu doczesnego), wywierające określone podejście osoby ludzkiej do bytu, spraw doczesnych i mające wpływ na filozofię oraz sposób życia. Noc św. Bartłomieja to *alter ego* czasów gilotyny, ślepego terroru, listów proskrypcyjnych i bezlitośnie ślepej likwidacji „Innego” [3].

Matką tych zachowań oraz zwyczajów była na pewno w dużym stopniu instytucja św. Inkwizycji i cały *entourage* kulturowy z nią związany (czyli przede wszystkim prawno-religijne usankcjonowanie kar za nieprawomyślność).

Mówić należy o tradycji Judeo-chrześcijańskiej gdyż jest to ta sama, religijnie monoteistycznie utwierdzona idea mesjasza, który przyjdzie na Ziemię i zbawi swoich wyznawców, a „Innego” strąci w otchłanie Tartaru, piekła, ześle do Doliny Hinom (judaizm) bądź *naraki* (buddyzm) itd. Tak jest (i było) — co widać na przytoczonym wyżej przykładzie — we wszystkich religiach i wierzeniach. Choć monoteizmy wywodzące się z *pnia abrahamowego* — judaizm, chrześcijaństwo, islam — są tu najbardziej ortodoksyjne i opresyjne pod względem mnożenia pouczeń, napomnień i ewentualnych kar dla nieprawomyślnych, niepokornych, sceptyków i przede wszystkim — dla ateistów.

Mit Jezusa oraz formy rozwoju wiary chrześcijańskiej w czasie i przestrzeni wiążą się bezpośrednio z misjonarstwem czyli prozelityzmem (i pośrednio z milenaryzmem — o czym była mowa wcześniej) które są traktowane niemalże od zarania jego istnienia jako podstawowe elementy egzemplifikujące ziemskie istnienie Kościoła katolickiego i wszystkich jego mutacji, także w innych wyznaniach chrześcijańskich, powstałych w dziejach chrześcijaństwa). Ów prozelityzm może być — jak wiemy — prowadzony w sposób pokojowy i militarny. Czyli jako środek *bogaty* albo *ubogi*.

Wielu intelektualistów i ludzi mainstreamu zachodniego uważa, że renesans religii (i to w fundamentalistycznej formie) to emanacja kryzysu kultury zachodniej [4]. A tak na prawdę jest to kryzys intelektualnych możliwości elit euro-amerykańskich nie potrafiących znaleźć odpowiedzi na wyzwania współczesności. Wolność o którą walczyły pokolenia przygniotła te środowiska. Owe elity dzielące się do 1989 roku na dwa antagonistyczne bloki (tak jak był podzielony świat) nie potrafią wyjść z traumy tych podziałów — jedni (lewica) są w szoku nad załamaniem się modelu w który wierzone niczym w mit, w utopię wywiedzione z Oświecenia (rozwój, postęp, sceptycyzm, racje rozumu i empiryzm), który był siłą napędową przez dekady tej formacji cywilizacyjno-kulturowej. Drudzy (prawica) — triumfują, zdając sobie sprawę iż tzw. lewicowej, postępowej i otwartej, obywatelskiej, republikańsko myślącej części społeczeństwa narzucają — a ona to przyjmuje — swoje przebrzmiałe, minione (wydawać by się mogło do niedawna), skompromitowane, stęchłe intelektualnie idee: polityczne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe, religijne, obyczajowe, światopoglądowe itp. Wszyscy oni tkwią nadal w rzeczywistościach dalekich od wyzwań niesionych przez współczesność XXI wieku.

Prawica — dzisiejsi neokonserwatyści i neotradycjonałiści (ubrani w szaty XXI wieku i uzbrojeni w taką też — pozornie logiczną i mającą przyszłość — argumentację) deprecjonując Oświecenie i tym samym racje rozumu, "*chcą nas przekonać, że wobec klęski myśli postępowej najlepszym dziś wyjściem jest powrót do prawa boskiego i obywatelstwa w greckim ujęciu tego słowa*" [5]. Zwycięstwo nad komunizmem przysłoniło im racjonalność myślenia; sądzą, że teraz jest dobry czas

na powrót wiary w Boga, ojczyznę, tradycyjną rodzinę i wartości i absolutna nadrzędność prywatnej własności. I tu tkwią właśnie jedne z podstawowych przyczyn renesansu religijnego we współczesnym świecie. Zwłaszcza, iż globalne i komercyjnie funkcjonujące media biorą czynny udział (jako część sfery makro-lobbingu) w promowaniu religijnych wartości — czyli irracjonalizmu, mistycyzmu, anty-empiryzmu, spirytualizmu i wszelkiej maści mistycyzmu — w imieniu instytucji religijnych występujących jako znaczący reklamodawcy i biznesowi partnerzy korporacji medialnych. Lewica zaś zastygła w niemym krzyku i nienaturalnych dla niej pozach: też przestała wierzyć w postęp, rozwój, naukę, humanizm, sprawczą moc ludzkiego rozumu i siłę intelektualną naszego gatunku. Wszystkich dotyka amnezja utylitarnej interesowności, szybkiego zysku, ekonomicznej poprawności i mentalność przewagi *kapitału nad jednostką*.

Celna wydaje się w związku z tym uwaga G.Sorosa, że to poniekąd *"...Rynek finansowy dostarcza wielu przykładów, kiedy zgodne z trendem zachowanie jest źródłem destabilizacji. To samo odnosi się do społeczeństwa w skali ogólnej. Kiedy fundamentalne zasady są szeroko ignorowane w imię interesowności, a wszystkie chwytły dozwolone, ludzie tracą orientację; narasta tęsknota za zdecydowanymi zasadami i ścisłą dyscypliną"* [6].

Wracając do roli światowych i komercyjnie zorganizowanych mediów (gdzie tu miejsce na dociekanie prawdy, gdzie mandat dla obiektywizmu i chłodności analizy, gdzie edukacyjna i poznawcza misja dziennikarstwa w kształtowaniu samodzielności refleksji intelektualnej odbiorcy, gdzie — kolejne wątpliwości mnożą się same) w szerzeniu i promocji wartości sprzyjających rewitalizacji wierzeń religijnych oraz dewaluacji takich tradycji oświeceniowych jak postęp, racjonalizm, rozwój, empiryzm i logika myślenia, należy podkreślić jednocześnie ich znaczenie dla wykreowania w ostatnich , a dekadach , a tym samym sprzyjaniu irracjonalizmowi myślenia milionów ludzi na świecie, trzech charyzmatycznych przywódców religijnych mega-wspólnot: papieża Jana Pawła II, ajatollaha R.Chomeiniego i XIV Dalajlamy. Stali się oni nie przewodnikami religijnymi, ale wpisanymi w światowy show-business gwiazdami (niczym aktorzy, kierowcy Formuły I oraz inni sportowcy, rekiny finansjery, celebryci światowych salonów itp.), tym różniący się od innych przedstawicieli tych gremiów, że aspirującymi do uniwersalności, absolutności, jedynej prawdy głoszonych przez siebie nauk. Stali się za życia mitem i legendą. Jednoznaczna identyfikacja tych gwiazd z wartościami religijnymi, irracjonalnymi, mistycznymi niesie określone i wymierne efekty, trudne do przewidzenia w dalszej perspektywie (to są zmiany w świadomości więc powolne, niejednoznaczne i wielopłaszczyznowe).

Tego egzemplifikacją jest m.in. — o czym już wspomiano — popularność i masowość zainteresowania horoskopami, astrologią, kabałą, tarotem, wróżbami, chiromancją, astrologia. Ile czasu poświęca się im w programach różnych stacji TV? To się dobrze sprzedaje, bo to jest zyskowne, bo to jest *trendy* trudno się dziwić, że irracjonalizm się szerzy i zdobywa kolejne przyczółki.

Ideąłem funkcjonowania, do którego Unia Europejska już jako jednolite (w miarę) państwo, likwidujące obstrukcję (czyli wykonanie kolejnego kroku modernistycznego) nacjonalistyczno-hiperpatriotyczną i ksenofobiczno-zaściankowo-infantylną — czego pełno dziś w Europie odwracającej się do modernizmu i Oświecenia: Breiviki, religijni fundamentaliści różnorakiej maści, *kibole*, popularność populistów prawicowej proveniencji, renesans jawnego faszystwu czy ruchów quasi-faszystowskich, kultury ślepej siły i przemocy dla samej przemocy, szalejąca nienawiść do kulturowego czy cywilizacyjnego „Innego”, politycy formatu „bunga-bunga” (to jest rzeczywistość współczesnej, zjednoczonej ponoć gospodarczo, ale czy kulturowo, ideowo, cywilizacyjnie Europy ?) — byłaby sytuacja na linii wyznania religijne i ich instytucje kontra III Republika (Francuska) AD'1905: czyli rozdział totalny wyznań religijnych i państwa, całkowite sprywatyzowanie religii oraz zakaz finansowania instytucji religijnych przez państwo jako takie. To czyste „obywatelstwo” i pewien rodzaj agnostycyzmu winny charakteryzować niezależne instytucje administracyjne (niezależne i wolne wobec sposobu, form i metod jakiegokolwiek wiary obywateli). Przestrzeń publiczna winna pozostawać wolna od wszelkich konotacji religijno-mistyczno-irracjonalnych.

W rozmowie z A.Domosławskim o. B.Forcano, słynny hiszpański dysydent kościelny i teolog, klaretyn, tomista i uczeń B.Haeringa (najsłynniejszego moralisty katolickiego XX wieku) stwierdza, iż Kościół katolicki oraz państwo winne być wyraźnie oddzielone, a każda ze wspólnot wyraźnie autonomiczna. We współczesnym świecie katolicyzm pozostawiać musi wolnym obywatelom całkowitą i jasną swobodę wyboru decyzji polityczno-światopoglądowych [7].

Ks. H.Kueng, słynny dysydent kościelny i czołowy teolog epoki określanej jako *Vaticanum II* uważa, że *"...jeśli Kościół katolicki ma być w XXI wieku kościołem uniwersalnym, a nie uniwersalną*

sektą to potrzebuje nowego Jana XXIII, a nie nowego Jana Pawła III" [8]. Ta wypowiedź zawiera esencję roli zinstytucjonalizowanej religii monoteistycznej (tu katolickiej, lecz dotyczy ów problem wszystkich wierzeń) we współczesnym świecie i prezentuje sposób myślenia o relacjach sfery publicznej, obywatelskiej, republikańskiej z przestrzenią religijną, mityczną czyli z gruntu — irracjonalną.

Dzisiejszą sytuację można określić jako rzeczywistość *płynnej nowoczesności* (za Z.Baumanem) lub jak inni twierdzą — ery ponowoczesnej (Ch. Delsol). Czyli tym samym epoki minionej jak chcą konserwatyści. Chaos, nieokreśloność, irracjonalizm, kult mistyki i wszelkiego *szamaństwa* — to wszystko zawsze sprzyja nawrotowi ciemnogrodu i innym formom obskurantyzmu, kołtuństwa, wstecznicstwa czy filisterstwa. We wszystkich sferach świadomości człowieka. Przypadek obsuwania się Europy post-rzymskiej w *wieki ciemne* jest tu groźnym *memento*.

Jak wiadomo chrześcijaństwo brało czynny i aktywny udział w tych procesach.

Przypisy:

[1] [patrz], Radosław S. Czarnecki, [Ataki Ciemnogrodu w Polsce - kontynuacja](#)

[2] E.Drewermann, *Chrześcijaństwo i przemoc*, Kraków 1996, s. 328

[3] G.Corm, *Religia i polityka w XXI wieku*, Warszawa 2007, ss. 83 - 111

[4] Z.Bauman - wykład inaugurujący Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu (wrzesień 2011)

[5] G.Corm, *Religia i polityka w XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 194

[6] G.Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Warszawa 1999, s. 117

[7] Rozmowa A.Domosławskiego z o.B.Forcano, Wyznajmy swoje winy [w]: *Gazeta Wyborcza* z dn. 5-6.02.2000

[8] H.Kueng, *Magazyn Teologiczny "Semper Reformada"*, 17.06.2003

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-09-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2224) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2224>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl